

KURJER WARSZAWSKI.

Dnia 18-go Marca 1867 r.

№ 64. | Lat 46.

Dnia 6 (18) Marca 1867 r.

Poniedziałek.

Rano zimna st. 12, w poł. z. st. 5 | Wschód Słońca g. 6 m. 10
 Wys: wody st. 6 c. 10 (przybywa) | Zachód „ „ 6 „ 7

Jutro, Śgo Józefa, Oblubieńca N. MARJIP.

Wczoraj w kościele Archikatedralnym Śgo JANA, podczas Wotywy w kaplicy Literackiej, wykonaną była przez Amatorów Msza Müllera, na Offertorium „Modlitwa do Matki Boskiej“ Chwaliboga (solo tenor) na Benedictus Duet „Millera“, który odśpiewały dwie siostry Z. Toż samo powtórzonem zostało w kościele Śgo MARCINA, przy ulicy Piwnej. — W Archikatedrze w czasie Summy, Kler niższy, u stóp ołtarza, wykonał na głosy Mszę Słoczyńskiego. — W kościele Śgo KRZYŻA odśpiewano Mszę Elsnera, na Graduale Duet (sopran i alt) Lubomirskiego, na Offerterium „Hymn do Matki Boskiej“ Nowakowskiego, a na Benedictus Duet Moniuszki. — W kościele parafjalnym PRZEMIENIENIA PAŃSKIEGO, przy ulicy Miodowej, Mszę Hessego in F. „Ave Maria“ Ant. Kątskiego i „Preghiere“ Mendelsohna Bartholdi (solo sopran Panna B.).

— W kościele Śgo KAZIMIERZA, na Nowem-Mieście, wykonano Mszę Elsnera, „Modlitwę do Matki Boskiej“ Wnorowskiego (solo tenor poraz pierwszy) i „Hymn do Boga“ Nowakowskiego (solo tenor). — W kościele N. MARJI P. Łaskawej, przy ulicy Śto-Jańskiej, Mszę Elsnera Nr 44, „Graduale“ z tejsze Mszy (solo Bass P. Kozieradzki), na „Offertorium“ Kwartet Sznabla, na męzkie głosy bez akompanjamentu, a na „Benedictus“ uczeń Pana Kozieradzkiego, odśpiewał Modlitwę Moniuszki „O Władzco świata (solo bariton).

— Jutro odprawiać się będzie *Nabożeństwo Pasyjne*, w Kościele Śgo FRANCISZKA, przy ulicy Zakroczymskiej.

— Jutrzejsza Uroczystość Śgo JÓZEFA Oblubieńca N. MARJI PANNY, obchodzoną będzie Nabożeństwem odpustowem, z Wystawieniem N. SAKRAMENTU, z Kazaniami, Processjami i Odpustem zupełnym, w Kościołach: Śgo JACKA, przy ulicy Freta, Śgo JÓZEFA Oblubieńca, przy ulicy Krak.-Przedm.; w parafjalnym NARODZENIA N. MARJI PANNY na Lesznie, i w Kościele Śgo JÓZEFA Opieki, na Krak.-Przedm., w którym odbędzie się Wotywa stolarzy, oraz Nabożeństwo Matek Chrześcijańskich.

— *Dyrekcja Główna Towarzystwa Kredytowego Ziemińskiego*, podaje do powszechnej wiadomości, że w d. 10 (22) Marca r. b., o godz. 11ej z rana, w dziedzińcu gmachu Władz Towarzystwa Kredytowego Ziemińskiego, przy ulicy Mazowieckiej położonym, w obecności delegowanych Członków obu Komitetów i Dyrekcji Głównej Towarzystwa Kredytowego Ziemińskiego, dopełnionem zostanie spalenie Listów Zastawnych i Kuponów, wycofanych z obiegu w drugim półroczu 1866 r., a mianowicie: 1) Listów Zastawnych wartości imiennej rs. 1,858,650; 2) Kuponów przy tychże rs. 124,953 kop: 60; 3) Kuponów płatnych z ubiegłych półroczu rs. 1,079,571. (Dz: War:)

— *Kassa Oszczędności Miasta Warszawy*, z Kantorem Pomocniczym w gmachu szkolnym, za kościołem Śgo Aleksandra, przy Alei Belwederskiej pomieszczonej, w tygodniu upłynionym do dnia 25 Lutego (9 Marca) r. b., włącznie wydała książeczek nowych 13, na które, tudzież na dawniej, sze, w 94 wnioskach złożono rs. 2,069 kop. 25. Na żądanie zaś 176 uczestników (prócz procentu rs. 22 kop. 27. należnego za rok bieżący od całkowitych odbiorów) wypłaciła rs. 11,487 kop. 58 i umorzyła książeczek 54. Przeło uczestników 17,660, posiada kapitał rs. 653,089 kop. 20. (Dz: War:)

— *Porównanie dochodu za miesiąc Luty 1867 rok:*

A) na drodze żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej:
 rok 1866 rok 1867
 z ruchu osób rs. 38,719 k. 08¹/₂ rs. 43,217 k. 39
 z przewozu tow: rs. 102,360 k. 38¹/₂ rs. 125,973 k. 91
 różne dochody rs. 6,873 k. 80¹/₂ rs. 3,285 k. 97¹/₂
 razem rs. 147,953 k. 27¹/₂ rs. 172,477 k. 27¹/₂
 zatem w roku 1867 więcej o rs. 24,524 k. 00.
 Od początku Stycznia do końca Lutego 1867, dochód wynosi. rs. 334,845 k. 54.
 W tym samym czasie, w roku 1866 dochód wynosił rs. 305,866 k. 02¹/₂

zatem w roku 1867 więcej o rs. 28,979 k. 51¹/₂
 B) na drodze żelaznej Warszawsko-Bydgoskiej:
 rok 1866 rok 1867
 z ruchu osób rs. 8,922 k. 44¹/₂ rs. 10,835 k. 94
 z przewozu tow: rs. 14,221 k. 82¹/₂ rs. 23,951 k. 78
 różne dochody rs. 5,298 k. 50¹/₂ rs. 538 k. 18
 razem rs. 28,442 k. 77¹/₂ rs. 35,325 k. 90
 zatem w roku 1867 więcej o rs. 6,883 k. 12¹/₂.
 Od początku Stycznia do końca Lutego 1867, dochód wynosi rs. 71,237 k. 51.
 W tym samym czasie, w roku 1866 dochód wynosił rs. 53,548 k. 61¹/₂
 zatem w roku 1867 więcej o rs. 17,688 k. 89¹/₂. (Dz: War:)

— Przyjechali do Warszawy: Fligel-Adjutant J. C. M. Pułkownik *Sztrandman*, z Wiednia; Rzeczywisty Radca Stanu *Kasinow*, z Moskwy; Konsul Jeneralny Królewsko-Saski i Wejmarski Stanisław *Lesser*, z Drezna; — wyjechali zaś: Jeneral-Major *Birszert*, do Ostrołęki; Rzeczywisty Radca Stanu *Koryzbski*, do Terespoła.

— Jutro, jako w rocznicę imienin ś. p. Józefa *Zdzitowieckiego*, b. Oficera Gwardji b. w. P., odbędzie się Wotywa żałobna w Kościele Śgo ALEXANDRA, o godzinie 10ej z rana, na którą to, Krewnych, Przyjaciół i Znajomych zmarłego, zaprasza się. (3,358.)

— Jutro, jako w dzień imienin ś. p. Józefy z Mrozowskich *Miaskowskiej*, odbędzie się, o godzinie 10tej z rana, żałobne Nabożeństwo za jej duszę, w Kościele Śtej Anny, Matki N. MARJI P., przy ulicy Krakowsko-Przedmieście, na które Mąż i Dzieci, Krewnych i Przyjaciół zapraszają. (3,364.)

— Jutro, jako w dzień Imienin ś. p. Józefa Pa-

włowski, b. Sekretarza w Zarządzie Drogi Żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej, odbędzie się Wotywa w Kościele Parafjalnym Śgo ALEXANDRA, o godzinie 9½ z rana, na którą Znajomych i Przyjaciół zmarłego, zaprasza się. (3,349.)

— Jutro, jako w dniu imienin ś. p. Józefy z Terleckich *Foland*, odbędzie się w Kościele Śgo DUCHA, przy ulicy Freta, o godzinie 9½ z rana, Nabożeństwo żałobne, na które zaprasza się Krewnych, Przyjaciół i Znajomych zmarłej. (3,366.)

— Jutro o godzinie 10½ z rana, w Kościele parafjalnym Śgo Antoniego, przy ulicy Senatorskiej, odbędzie się żałobne Nabożeństwo, za spokój duszy ś. p. Eufemji *Janowskiej*, na które niepokieszona w żalu Matka z Rodziną, zaprasza pobożnych. (3,365.)

— Jutro, jako w rocznicę imienin ś. p. Józefy z Kisielnickich *Wojczyńskiej*, odbędzie się za jej duszę o godz. 11tej z rana, w Kościele parafjalnym Śgo Antoniego, przy ulicy Senatorskiej, Nabożeństwo żałobne, na które Mąż wraz z Dziećmi, zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych. (3,367.)

— Pojutrze, to jest 20go b. m., o godzinie 10ej z rana, odbędzie się w Kościele Parafjalnym Śgo KRZYŻA, Nabożeństwo żałobne, za spokój duszy ś. p. Antoniego-Stefana *Klimkiewicza*, b. Pułkownika, zmarłego w dniu 20-tym z. m., w dobrach Gościce pod Płockiem, na które pozostali Syn, zaprasza Krewnych, Kolegów i Przyjaciół zmarłego. (3,357.)

— Otrzymało tu onegdaj smutną wiadomość o zgonie ś. p. Marji *Zabłockiej*, jedynej córki Ludwika i Karoliny z Orsettich małżonków Zabłockich. Liczyła ona zaledwie 14tą wiosnę życia; zgasła na południu Francji, dokąd dla cieplejszego klimatu Rodzice zawieźli ją na kurację.

— Onegdaj zmarł ś. p. Józef Grzybowski, Nauczyciel Szkoły Rządowej na Pradze, w wieku lat 60.

— Dnia 15 b. m. w m. Ozorkowie (powiat Łęczycki, Gub: Kaliska), zmarł ś. p. Karol Malcz, obywatel tujejszy. Spokój Jego duszy!

— W dniu 11-tym b. m., zmarł w Lublinie Seweryn *Zawadzki*, Plenipotent dóbr Strzelce, oraz dzierżawca Teremca, w tychże dobrach, w Powiecie Hrubieszowskim położonego, w wieku lat 52.

— Wczorajsza prelekcja publiczna Professora Dra *Lewestama* „O Literaturze Europejskiej XIXgo wieku“ a w szczególności i w dalszym ciągu o Polskiej, miała za przedmiot zwrot ku literaturze, głównie „Poezji Ludowej“, najcelniejszych pracowników, którzy te ukryte poprzednio skarby na jaw wydobywali i nowy powstały ztąd w naszej poezji artystycznej kierunek. Na czele owych zasłużonych zbieraczy zabytków fantazji ludowej stoją: Z. Chodakowski, Wojcicki, Wacław z Oleska, Żegota Pauli, O. Kolberg, i inni, których działalność nam Prelegent trafnie i z gorącym uznaniem nakreślił; szczególnie zajmowała postać czcigodna K. Wł. Wojcickiego, któremu serdeczne i sympatyczne słowa, obok krytycznego rozbioru licznych prac jego poświęcił. Następnie przeszedł uczony Prelegent do dwóch poetów, to jest A. Bielowskiego i Lucjana Siemieńskiego, którzy ten zwrot ku poezji Ludowej najsilniej w utworach swoich uwydatniają. Gorące oklaski były zasłużoną

nagrodą tego pięknego i pełnego prawdziwej wymowy i erudycji odczytu. Kończąc objawił Szanowny Professor, że prelekcja następna odbędzie się o zwykłej godzinie w przyszły Poniedziałek, (dnia 25go b. m.), w którym to dniu przypada Święto uroczyste; w przyszłą Niedzielę bowiem będzie miał miejsce koncert na dochód Towarzystwa wsparcia podupadłych artystów muzycznych.

— Przypominamy, iż jutro o godzinie 5½ po południu, w Auli Szkoły Głównej, będzie miała miejsce druga z kolei prelekcja publiczna Professora Szkoły Głównej Dra fil. *Lewestama* „o poezji dramatycznej“ na korzyść niezamożnych studentów tejsze Szkoły.

— Z powodu wyjazdu za granicę Professora Szkoły Głównej Hr. Żubieńskiego, i słabości Professora tejsze Szkoły Bajera, a tem samem niedojścia do skutku zamierzonych przez nich prelekcji, na dochód niezamożnych Studentów Szkoły Głównej, P. Kazimierz Wójcicki, Członek Towarzystwa Jeograficznego St. Petersburgskiego, mieć będzie w Auli tej Szkoły odczyty: „O poezji i podaniach ludów Słowiańskich“.

— Od Redakcji „Przeglądu Tygodniowego“. Z powodu licznych zapotrzebowań, tak z Warszawy, jak i z prowincji, na wydane staraniem naszym dzieło, pod tyt: „Pomoc własna“ (Self-Help), Redakcja ma honor oświadczyć, iż z przyczyny nagłego, w ciągu dwudziestu dni wyczerpnienia całej edycji pierwszego poszytu, zmuszoną jest powtórzyć nakład, i dopiero za parę tygodni rozsyłkę na nowo powtórzyć będzie w możności. W niczem to jednak nie powstrzyma wydawnictwa dalszych zeszytów, z których trzeci za dni kilka prasę opuści, a następne co dni dwadzieścia regularnie ukazywać się będą.

— „Bluszcz“, pismo illustrowane dla kobiet, staranną redakcją i dobozem artykułów, coraz większe zjednywa dla siebie koło czytelników. Dowiadujemy się bowiem, iż od Nowego Roku przybyło znacznie „Bluszczowi“ prenumeratów; wiele nadto osób zażądało całych kompletów pomienionego pisma.

— „Noworocznik Adresów i Ogłoszeń czyli Kalendarz informacyjny“, na rok 1867 (Rok 3ci). Opuścił prasę nakładem xięgarni A. *Dzwonkowskiego*, ulica Miodowa Nr 482 (4). Bardzo znaczne opóźnienie tego wydawnictwa, spowodowało go do znacznego obniżenia ceny, bo o połowę czyli na kop: 30 za egzemplarz broszurowany, a 50 kop: za oprawny; koszta przesyłki pocztą wynoszą 30 kop: od egzemplarza. Jest to tak niska cena, że po sprzedaży wszystkich egzemplarzy nawet kosztów papieru nie pokrywa. Wydawca ma dla tego nadzieję, że korzystając z tej sposobności, każdy zechce posiadać xiążkę tak praktycznego użytku i pośpieszy z zaopatrzeniem się w takową, tem bardziej, że liczba puszczonych w obieg egzemplarzy jest bardzo ograniczoną i niezadługo zapewne wyczerpaną zostanie.

— Wczoraj licznie zwiedzana była Wystawa Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych, gdzie znów, o czem donieśliśmy, kilka nowych przybyło obrazów. Najwięcej otoczonym przez widzów był obraz Pana *Simmlera*, powtórnie już na wystawie znajdujący się „Młodość Zygmunta Augusta“. Z nowo-wystawionych obrazów: „Madonna“ pędzla P. *Buchbindera*,

z Rzymu nadesłana; „Wnętrze Katedry Krakowskiej“ P. Gryglewskiego; szkic P. Löflera „Zaloty wiejskie“; „Kobieta uciekająca przed pożarem“ przez P. Murzynowskiego wykonana, i inne budziły zajęcie osób zwiedzających wystawę. — Szkice dużych rozmiarów P. Smokowskiego, w tych dniach nadesłane, tamże tymczasowo pomieszczone zostały.

— Znakomity nasz Artysta, Pan J. Simmler, wykończył obecnie nowy swój obraz, który w tych dniach ma być wyprawiony na Wystawę do Paryża. Przedstawia on Jadwigę wykonywającą przysięgę, oczyszczającą ją od potwarzy Gniewosza. Odfotografowaniem tego obrazu zajmują się PP. Kloch i Dutkiewicz.

— Zamieszczona w „Tygodniku Ilustrowanym“ powieść *Jeża*, p. n. „Helena“, w miarę rozwijania swej treści coraz więcej widać czytelnikiem. Zalecają ją: zajmująco przedstawione obrazy z życia, intryga żywa chociaż nie wyszukana lub nerwami wstrząsająca, opisy miejscowości niedrobiazowe a malownicze, zgoda z wydrukowanymi dotąd pierwszych rozdziałów tejże wnieść można, że będzie to jedna z lepszych powieści nowoczesnej naszej literatury a ściśle nazwie powieści odpowiadająca. Zawdzięczyć wypada Redakcji, że szybko posuwa druk jej w kolumnach „Tygodnika Ilustrowanego; czytelnik przeto niepotrzebuje zbyt pracować pamięcią i z tem większem upodobaniem czas jej poświęca.

— Ubiegłe dwa dni bardzo były muzykalne; w Teatrze Rozmaitości onegdaj słyszeliśmy P. Borkowskiego we „Flisie“, i to z prawdziwą przyjemnością; publiczność witała dawnego znajomego serdecznie i darzyła go zasłużonemi oklaskami; w długim bowiem pobycie na obcych scenach, Pan Borkowski talent swój znakomicie wykształcił. Wczoraj znowu „Halka“, licznych sprowadziła zwolenników muzyki naszego szanownego Moniuszki. W Sobotę, w prywatnym niemal kółku, na wieczorze, urządzonym staraniem P. Szczepkowskiego, słyszeliśmy utalentowaną amatorkę Panią A. K., w scenie z „Proroka“ z chórem, oraz w pieśni Moniuszki „Żal dziewczyny“; pyszny ten kontr-alt, tak rzadko obecnie słyszeć się daje, a głos to i metoda jakich mało. Pani Dowiakowska przyjęła również udział w tym wieczorze, i prześlicznie odśpiewała kawatynę z „Violetty“. P. Dulemba, pierwszy raz także na tym wieczorze dał się nam poznać, z pięknej i bieglej gry swojej, odznaczającej się szczególną wykwiutnością. Młody amator P. Esse, odśpiewał bardzo starannie „Lzę“ Kückena. Do urozmaicenia wieczoru, przyczynił się również wiele kwartet wokalny PP.: Studzińskiego, Koziaradzkiego, Suszyńskiego i Mystkowskiego. Dawniej kwartet ten był niejako obowiązkową częścią każdego koncertu, radzi byłibyśmy wznowieniu tego obyczaju. Wieczór ten zakończony został sextetem z „Fioryny“, wykonanym przez Panie: Dowiakowską, Rybicką, PP.: Koziaradzkiego, Suszyńskiego, Mystkowskiego i Szczepkowskiego. Wczoraj znowu w południe koncert na Przytulisko, zgromadził publiczność Warszawską; sale były napełnione. Zawsze koncert ten należał do najświetniejszych w całym sezonie, i o wczorajszym to samo tylko powtórzyć możemy, ukazała się na nim po raz pierwszy przed publicznością Panna Krysińska, o której

pięknym głosem i wybornej metodzie słyszeliśmy wiele, nie słysząc jej nigdy, i istotnie pochwalw tych, którzy mieli sposobność słyszenia poprzednio Krysińskiej, nie wydały się nam przesadzonemi, a huczne oklaski były wyrazem sprawiedliwej sympatji publiczności. Równie życzliwe oklaski towarzyszyły wczoraj wystąpieniu Panny Peschke; talent ten szerokie już zyskał uznanie w kole miłośników muzyki, a słynny Litolf wielką mu wróży przyszłość. Oby wróży te ziściły się jak najrychlej, tak, jak na to talent i praca wytrwała młodej artystki zasługują. Te same wróży powtarzać chcemy i młodemu naszemu skrzypkowi, P. Górskiemu, z Instytutu Muzycznego; odegrał on koncert Spohra, z towarzyszeniem orkiestry, pod dyрекcją swego Mistrza P. Apolinarego Kątskiego. W ostatnich czasach słyszeliśmy P. Górskiego parę razy, ale nigdy gra jego na nas tyle nie sprawiła wrażenia co wczoraj; znać było w niej obok czystości precyzji, pewną samodzielność; czuć było natchnienie talentu; widocznie uczeń przestaje być uczniem, i młode orle rozwija skrzydła do lotu. Pan Koeller swym dźwięcznym barytonem odśpiewał dwie pieśni Trosza i Moniuszki, i hucznie przyjęty był oklaskami. Na tym pięknym muzykalnym poranku i deklamacja ważne zajęła miejsce, bo deklamował P. Królikowski „Farysa“. Słyszeliśmy już raz ten wiersz, ale jeszcze usłyszeć go pragnęliśmy, tak go cudnie wypowiedział nasz genialny artysta; jakiemiż różnemi tonami brzmiała jego mowa, to groził i uragał, to pieścił ucho łagodnemi dźwiękami, to łzawo skarżył na losy, to rozpaczą miotał jak wicher pustyńni. Deklamacja Królikowskiego to najczystsza i najpełniejsza harmonja. Cały układ tego świetnego poranku, zawdzięczamy Panu Gabrjelowi Roźnieckiemu, którego uwertura z „Estery“ rozpoczęła koncert; jeżeli z uwertury można sądzić o całym dziele, niewypadałoby nam, jak tylko prosić Szanownego kompozytora, aby jak najprędzej dał nam poznać, jeżeli nie całą operę, to choć kilka z niej ustępów. Rezultat materialny poranku, sądząc z licznego zebrania publiczności, powinien być nader korzystny, tem bardziej, że sprzedaż programów przy wejściach przez Hrabinę z Hr. Chodkiewiczów Kossakowską i Panią z Xiążąt Czetyrtyńskich Karską, oraz Panią Mansfield, Konsulową Angielską i Baronową Stahl v. Holstein, znakomite przyniosła na tace Szanownych Kwestarek ofiary.

— Wczoraj, o godzinie Sej wieczorem, odbył się w Sali Resursy Obywatelskiej, koncert skrzypka Henryka Zaniewicza. Zamiana spektaklu w Teatrze Wielkim, w miejsce baletu „Monte Christo“ na operę „Halka“, w której występowali: Pani Dowiakowska i P. Prohazka, była powodem, że i program koncertu w partjach przez nich wykonać się mających, także zmienionym być musiał, a zatem: Nr 3 programu odśpiewała Panna Grabowska, a) „L'obblio“, romans Campana, i b) „Kocham Ciebie“ Guglielma; na Nr 8 zaś odśpiewała Panna Graetz Cavatine z op. „Kopciuszek“ Rossiniego, wreszcie P. Zaniewicz, odegrał Fantazję z „Halki“ Moniuszki, „Szumią jodły na gór szczyt“, programem także niezapowiedzianą. Koncertantowi akompanjował na fortepianie, (pochodzą-

cym z fabryki PP. *Krall i Seydler*), Pan *Stankiewicz* z Instytutu Muzycznego; do śpiewów zaś akompanjował Pan *Kratzer*. Sala dość była napełniona słuchaczami, którzy tak utalentowanego artystę, jakim jest Pan *Zaniewicz*, jak niemniej i artystki i artystów występujących w koncercie, jak najlepiej przyjmowali. P. *Zaniewicz* jest rodem z Warszawy, i tu do szkół chodził; obecnie wyjechał ma do Paryża, dla dalszego kształcenia się w sztuce; niewątpimy, iż przy talencie, pracy i odznaczającej skromności, która przekonywa, iż nie jest zarozumiałym, za lat kilka stanie w rządzie pierwszorzędnych artystów, czego mu jak najserdeczniej życzymy.

— Onegdaj słyszeliśmy w jednym z tutejszych salonów P. *Beldowskiego*, amatora, który przez lat parę kształciwszy się we Włoszech w sztuce śpiewu, zamierza obracać zawód artysty. Dawno już nie słyszeliśmy podobnie dźwięcznego barytonu, i tak umięjącego władać głosem. W śpiewie P. *Beldowskiego* widać sumienne studja i zamiłowanie sztuki, umiejętne frazowanie, nader zręczna koloratura i płynność w spadkach, świadczą o jego pracy, a przy pięknych zasobach głosu, rokują powodzenie w obranym zawodzie. Byłoby bardzo do życzenia, aby młody śpiewak chciał dać się słyszeć publicznie, a najwłaściwiej byłoby, aby opera nasza pozwoliła mu doświadczyć sił swoich na scenie.

— Onegdaj „Flis“ sprowadził do Teatru Rozmaitości liczną publiczność. Opera ta tak rzadko ukazująca się na scenie, przyjmowana była ciąglemi oklaskami. Najwięcej ich jednak otrzymał P. *Ziółkowski*, który rolę *Jakóba*, fryzjerczyka, z takim humorem i komicznością wykonał, że pod względem umięjącego śpiewu, jakim ten Artysta celuje, rola ta lepiej wykonana być nie może. Wszystkie też swoje śpiewy Pan *Ziółkowski* na ogólne żądanie powtórzyć musiał.

— Wczoraj w Teatrze Rozmaitości przedstawiono po raz pierwszy nową, z francuzkiego tłumaczoną komedję, ze śpiewkami, p. n. „Portret męża i kochanka.“ Dziełko to wesołe i dowcipne, silnie poparte wyborną grą naszej znakomitej Artystki *Pani Bakałowicz*, niemniej *Pana Tatariewiczza*, który z roli, wymagającej doświadczonego w sztuce Artysty, wywiązał się szczęśliwie. Nie możemy pominąć także ładnej i bardzo zręcznej muzyczki, będącej utworem P. *Kratzera*. Zadowolona Publiczność licznymi okrywała oklaskami grę *Pani Bakałowicz* i P. *Tatariewiczza*, a po ukończeniu, kilkakrotnem zaszczyliła przywołaniem.

— Jutro, t. j. we Wtorek, słynny pianista P. *Litolff*, daje w Teatrze Wielkim o godzinie 7ej wieczorem, koncert pożegnalny. Osoby przeto, które nie miały dotąd sposobności słyszeć tego mistrza, ze względu na dogodną godzinę wieczorną, usłyszeć go jeszcze mogą.

— Dziś wigilja *Sgo JÓZEFA*; pewno nie ma mieszkańca Warszawy któryby nie miał w dniu tym krewnego, przyjaciela lub znajomego, noszącego imię tego patrona. Mnóstwo też w tym dniu bywa zabaw, wieczorów i wieczorków. A na wszystkie te zebrania potrzebnym jest do przyjęcia i wino, którem wniesionym być by mógł toast solenizanta. Otóż donosimy, iż znany handel win i delikatesów P. *Springera*, (róg ulicy Szkolnej i Śto-Krzyżkiej), w tych dniach odebrał

samego wina szampańskiego dwadzieścia skrzynek. Jest tam *Cliquot*, *Max Sutaire*, *Roederer*, *Ruinart père et fils*, *Vin de Paradis*, (Szampań złoty, niby Szampańskie goldwasser), *Boom et Comp.* w *Reims*). Wino gabinetowe, różowe i t. d. Oprócz tego smacznego trunku, P. *Springer* nadto odebrał transport makaronu Włoskiego, kiełbasek *Brunswickich*, pasztetów i t. d. Wszystkie te artykuły nie tylko na dzień *Sgo JÓZEFA*, ale i na zbliżające się *Święta Wielkanocne*, przydać się mogą, zwłaszcza, iż odznaczają się dobrocią i przystępną ceną.

— Jutro, w Dolinie Szwajcarskiej, o godzinie 7ej wieczorem, Pan *S. Bellachini*, *Magik*, da pierwsze przedstawienie. Bliższe szczegóły afisze doniosą.

— *Zacny Panie Melchiorze!* Stało się! *lepiej późno jak nigdy*, tak *Panie Melchiorze!* nie jestem już dawnym *Wawruszczem*, zbawienna rehabilitacja wzięła mnie pod twoje opiekuńcze skrzydła. Podżegany paradowaniami, innych mniej przykładnych mężów, rzuciłem się w zacięty bój przeciw drogim naszym dozgonnym towarzyszkom doczesnego żywota, i chociaż w szalonym zarozumieniu zdawało mi się, że zwyciężył, pytałem jednakże nie raz siebie, jak *Cezar*, *czym dobrze zrobił, że przeżył Rubikon?* Młody jeszcze mój *Kalaforku!* posłuchaj więc rady doświadczenia, bo choć jesteś wykształcony, pamiętaj jednak, że łacińskie przysłowie mówi: *Nikt nie jest mądry o jednej godzinie*. Radzę ci więc nie puszczaj się drogą najeżoną cierniami, ostami i pokrzywami, po berło władzy domowego ogniska, kiedy możesz ścieszką afektów i wzajemnej adoracji dojść wesoło do oazy małżeńskiej szczęśliwości! *Pope* powiedział: „serce to przepaść“, i to prawda! bo nie raz wyrwie się z głębi jego sentyment, o którym ani ci się śniło, i zmieni cały kierunek twojego życia. Tak na przykład przed kilkoma miesiącami, przy herbacie, moja magnifika, *Pani Bonifacowa*, i *Symforja Odrzykórska*, żona kapitalisty z *Mazgajewa*, rozmawiając o *Sokratesie*, litowały się nad jego żoną. Szatan chyba podsuflował mi opozycję, i z niechcenia mruknąłem: „Co też *Panie* mówicie! *Sokrates* jeżeli się otruł, to nie dla idei, ale przez *Xantypę!*“ „*Wawrusiu*, co ty mówisz?“ wrzasnął okropnym głosem cały areopag, „*Wawrusiu!* powtórzyła przebudzona papuga, a mój *Papus*, drzemający na kanapie, zaszczekał, zeskoczył i schował się pod krzesło... O! bo ty nie wiesz, co to jest okrzyk podobnej *trilogii!* Następnie sypnęły się dowodzenia, sentencje, cytacje, słowem tyle wyrzucono wyrazów, że gdyby każdy jakim cudem zamienił się w kamień, możnaby nimi zasypać *Sejllę* i *Charybdę!* Ale zostałem pokonany, wymowna ta trójca tak jasno mi dowiodła o potrzebie i świętości małżeńskiej instytucji, że pomimo wieku, nie pomny nawet na prorocze słowa *Albjońskiego* wieszczka, że *Czarowny puhar życia po brzegach się tylko pieni*, ożeniłbym się drugi raz, gdyby po długim życiu podobało się przeznaczeniu, powołać moją korpulentną małżonkę na niebiańskiego *Cherubinka!* Żadnego więc nie wywarła na mnie wrażenia twoja wiadomość o skonie *krynolin* i narodzeniu się jakichś tam *podpleczników* czy *podpiersników*. Wszystko to już stało się dla mnie obojętnem, niech sobie ścinają suknie w kliny, sztukują ogony do nieskończoności, nic mnie to nie ob-

chodzi. Od czasu mojej reakcji, stałem się nadzwyczaj moralnym i skromnym, do tego stopnia, że każda suknia nazbyt podpięta *pazikiem*, razi moje oczy, a każdy stanik wycięty *w karo*, lub *kier* rumieńcem wstydu oblewa lica moje! Bierz więc ze rmaci przykład, nie szarp się na pleć piękną, nie rzucaj sarkazmów, zajmij się czemś lepszym, jeśli możesz. Z twojego listu widzę, żeś jeszcze bardzo młody i *surrowy*, siedź więc cicho, mój *Kalafjorku*, bo jak cię białogłowy ugotują w ukropie swojej elokwencji, to ani się obejrzyś, jak cię zjedzą z masłem i bułeczką.

Servus *Wawrus K...*

— Wczorajszy dzień zaliczyć możemy do pogodnych. Lekki mróz przetrwał przez dzień cały; po południu wprawdzie chwilowo mieliśmy zimny wiatr; zawsze jednak, zwłaszcza, jak na zimową porę, dzień uważanym być może tylko za chłodny.

— Pojutrze, o godz: 10 m. 19 z rana, przypada pełnia księżyca. W tym także dniu będzie cząstkowe zamienienie księżyca, ale widzialne tylko w Ameryce i Australji. Nazajutrz zaś, o godz: 3ej, m. 3 z rana, porównanie dnia z nocą; początek wiosny.

— Dowiadujemy się, iż P. Władysław Mazurkiewicz, bawiący w Lublinie, zamierza tamże urządzić publiczne odczyty, z dziedziny fizyki i chemji doświadczonej.

— Wiadomem jest, iż słynny niegdyś magik Pinetti, miał na raz czterema rogatkami wjeżdżać do Warszawy; otóż i obecnie, jak słyszeliśmy, coś podobnego i P. Epstejn, magik, goszczący w Warszawie, ma uczynić, gdyż na raz, (to jest jednego wieczora), w dwóch miejscach dawać ma jednocześnie przedstawienia. Doniesiemy o tem w swoim czasie czytelnikom.

— Dom na rogu ulicy Mazowieckiej a Królewskiej położony, jak się dowiadujemy, nabytym został wraz z częścią posesji Rządowej, dotyczącej pomienionego domu, przez P. Leopolda Kronenberga, Prezesa Rady Zarządzającej Towarzystwa Drogi Żelaznej Warszawsko-Terespolskiej. W miejscu tem stanąć ma okazały gmach.

— Wczoraj około południa mnóstwo osób, z ulicy Śto-Jańskiej, przypatrywało się jak Jastrząb, ułokowany od niejakiego czasu na wieży Kościoła N. MARJI PANNY Łaskawej, pochyciwszy gołębia, tegoż na gzemie wspomnianej wieży skonsumował.

— (Art. nad.) W tych dniach kupiłem w pewnym sklepie syberyjny po 3 ruble łokci 5 i pół. Nie przewidując złej wiary, należytość uiściłem, i wkrótce płaszcz został uszyty. Lecz jakże zostałem zdziwiony, gdy poraz pierwszy ubrawszy się, dostrzegłem w syberyjnie dziury. Pokazało się następnie, że fabryka dostarczająca do sklepu wspomnianą syberyję na sprzedaż, uprzedziła kupca o jego uszkodzeniu. Chciej przeto *Panie Redaktorze*, uczynić w twoim piśmie wzmiankę o tym fakcie nierzetelności. Wprawdzie w zamian otrzymałem nowy materiał; zawsze jednak podobna nieogledność osłabia zaufanie publiczne. — Czytelnik „Kurjera Warszawskiego“.

— Wczoraj wieczorem, ogromna luna zajaśniała z nad Powiśla, po nad Warszawą, skutkiem wynikłego pożaru w fabryce zduńskiej P. Stalewskiego, przy ulicy Tamka, lecz energiczne działanie Straży ogniowej, położyło tamę groźącemu niebezpieczeń-

stwu; szkody jednak ztąd wynikłe, obliczono na rs 6,000.

— Professor, Doktor Hipolit *Korzeniowski*, wczoraj powrócił do Warszawy z zagranicy.

— Właściciel znanej fabryki powozów P. *Rentel*, w Sobotę wyjechał do Paryża na Wystawę powszechną, gdzie poprzednio już wyprawione zostały dwa powozy w jego zakładzie wyrobione.

— W zeszłym miesiącu, w Czygiryńce (Gub: Kijowska), żona włościanina Bondarenko, urodziła dziecię płci męskiej z 4ma nogami i rękami, z dwoma zrosniętymi plecami, jedną głową, jedną twarzą i 3ma uszami, z których jedno mniejsze z tyłu głowy. Dziecię to po urodzeniu, w pół godziny umarło.

— Wczoraj w handlu P. *Stępkowskiego*, między podawanemi potrawami były „kotlety z łosia.“

— Onegdaj w restauracji hotelu Lipskiego, amatorowie piwa bawarskiego, mieli prawdziwą niespodziankę; nadeszły bowiem do tego zakładu trzy aniałki piwa prawdziwego bawarskiego z Monachjum, i takowe, przybyli goście, wprawdzie po wyższej cenie, niż krajowego wyrobu, podawane na kufelki, rozkupili z przyjemnością. Odznaczało się one mocą i wybornym smakiem. Podobny transport piwa ma nadejść za kilka tygodni.

— W restauracji P. *Jałoszyńskiego* (w hotelu Litewskim), Kołdony Litewskie, codziennie są przyrządzane i to przez dzień cały, ciągle świeże.

— Wiktor *Schreyer*, nowo mianowany Patron przy Trybunale Cywilnym w Warszawie, otworzył swoją Kancelarię przy ulicy Śto-Jerskiej, pod Nrem 1775, w domu W. *Luxemburga*. Przyjmuje interessantów do godz: 10tej z rana, i od 4tej po południu. (3,362.)

— Biletów na loteryę fantową urządzić się mającą na korzyść ubogich, pod opieką Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności zostających, o której już wspominaliśmy, nabyć można w „Redakcji Kurjera Warszawskiego“ po kop. 25.

— Złożono w Redakcji *Kurjera Warszawskiego* od K. J. rs. 1 dla rodziny *Zeles...* przy ulicy Nowolipie pod Nrem 2438.

— W Paryżu umarł Doktor Blanchet, który specjalnie poświęcił się głuchoniemym i pracował nad sposobami ułatwienia im wymowy i nauki, oraz utworzeniem osobnego wspólnego wszystkim narodom języka, którym nietylko głuchoniemi, ale nawet niedotknięci tem kalectwem, porozumiewaćby się mogli, prócz tego, Doktor Blanchet kierował osobnym zakładem wychowania głuchoniemych.

— W Anglii umarł w 24 roku życia Hr. Brownlow, Pan milionowy, ale przytem dziwnie dobroczynny, co rok zimę on spędzał na wyspie Maderze, której klimat był mu zalecony, ale nigdy sam; wyszukiwał bowiem zwykle kilkadziesiąt osób dotkniętych chorobą piersiową, a niemających środków udania się do lepszego klimatu, i zabierał je na swój koszt na Madere. W ogóle ubogim świadczył on wiele i liczne zostawił zapisy na cele dobroczynne.

— Tenorzysta *Wachtel* zamówiony został do opery Paryżkiej, na czas Wystawy Powszechnej.

— W Messynie wystąpiła nowa śpiewaczka *Jadwiga Riccopierri*, a właściwie *Reichenstein*, która

wielkie sprawiła wrażenie. Dyrektorowie Teatrów Fenice i la Scala, ubiegają się o nią, ale podobno nieprzyjmuje ich ofiar i chce na Paryzkiej ukazać się scenie.

Wiadomości Zagraniczne.

ANGLJA. *Londyn, 13go Marca.* — Listy i pogłoski z Irlandji przybywają jak przyływ i odpływ morza; raz są uspokajające do najwyższego stopnia, to znowu budzące obawy. Dublin, który przed kilku dniami lękał się powstania ogólnego, i przekonał się, że obawy te były płonnemi, teraz znowu przejęty jest niepokojem. — Rozchodzi się bowiem wieść, że 17-ty Marca, dzień św. Patricka, wielka uroczystość Irlandzka, wybrany został na wybuch rewolucji, niemożliwy przy licznej załodze, dobrze uzbrojonej policji i środkach ostrożności przez rząd przedsięwziętych. — Oddziały wojsk, przy pomocy policji i patroli miejskich, przebiegają wzburzone okręgi, ale nigdzie nie spotykają powstańców. — O zdrowiu Xięźnej Walji krążą niepokojące pogłoski. Jest ona bardzo osłabioną, a przy tem cierpi dolegliwe bólesci reumatyczne w kolanach. (N. Pr. Ztg.)

FRANCJA. *Paryż, 13-go Marca.* — Z Włoch donoszą, iż Garibaldi przybył 11go b. m. z Werony do Turynu, i że przyjęty został z prawdziwą owacją. — Cesarz był wczoraj na Wystawie, i jak się zdaje, okazał niezadowolenie, z powodu opóźnień, budzących obawę co do terminu, stanowczego otwarcia. Wiadomo, iż w skutek osobistej interwencji J. C. Mości, zapobieżono świętowaniu robotników stolarskich, które pogorszyć mogło stan rzeczy i zrzucić jeszcze większe w robotach opóźnienie. — Cesarz i Cesarzowa codziennie zasięgają wiadomości o zdrowiu Nuncjusza Papieżkiego, który jest mocno cierpiącym, w skutku upadku na schodach nuncjatury. — „*Courier Francais*“ podaje w tłumaczeniu ciekawy artykuł, jednego z dzienników Berlińskich, o układach, dotyczących kompensat teritorialnych, wymaganych przez Francję, w skutku wypadków zaszłych w Niemczech. Po dług owego artykułu, P. Bismark dwukrotnie proponował przed wojną Cesarzowi pewne kompensaty, w zamian za moralne poparcie ze strony Francji, ale zawsze ofiary jego przez Cesarza odrzucone zostały. Dopiero po pokoju Nikolsburgskim, Cesarz zmienił zdanie, lecz P. Bismark, który przed wojną byłby przystał na uciążliwe wymagania, teraz nie chciał odstąpić piędzi ziemi. — Missja militarna Francuzka, przybyła w Styczniu do Japonji i świetnie przyjęta została. Tajkun pragnął, aby oficerowie i podoficerowie składający tę missję, mogli rozpocząć pracę około reorganizacji armji d. 1 Lutego. (Nordd. All. Ztg.)

WŁOCHY. — Dzienniki donosiły niedawno, że Xiążę Humbert zamierza rozpocząć swą podróż Europejską odwiedzeniem Paryża, a mianowicie w chwili otwarcia Wystawy. Obecnie słyhać, że program podróży w skutku nadeszłych od P. Nigra raportów, uległ zmianie. Poseł Włoski zawiadomił podobno, że Xiążęta, należący do rodzin panujących, dopiero w końcu Czerwca przybędą do Paryża, aby znajdować się przy uroczystości rozdania nagród wystawcom, w d. 1m Lipca odbyć się mającej. Takie było życzenie Cesarza. W skutku tego Xiążę Humbert, w towa-

rzystwie Jenerała Menabrea, uda się naprzód do Berlina, potem prawdopodobnie do Petersburga, a następnie do Wiednia, gdzie ma się przedstawić swej przyszłej narzeczonej. — Stosunki pomiędzy Włochami a Rzymem, mają być dość zadowolające. Missja P. Tonello zbliża się ku końcowi, a rezultatem jego pośrednictwa, są już obsadzone lub obsadzić się mające biskupstwa we Włoszech. — Karnawał w Rzymie przeszedł dość cicho i smutno. (Schl. Ztg.)

AMERYKA. — Telegram z Nowego-Yorku podaje ważną wiadomość, iż rekonstituowanie stanów Południowych, drogą przez Kongres uchwaloną, już się rozpoczęło, i że Jenerałowie Scheffield, Sickles, Thomas i Sheridan, mianowali zostali Komendantami militarnymi w tych stannach. — Z Meksyku ciągle nadchodzą sprzeczne wiadomości. Jedni głoszą że liberalni zostali pobici na głowę pod San Luis de Potosi i stracili całą artylerję, drudzy zapewniają, że miasta Orizaba i Cordova wpadły w ręce Juarystów. (Schl. Ztg.)

Ostatnie Wiadomości.

Zapowiadana przez P. Thiers interpelacja w Ciele Prawodawczem Francuzkiem wniesioną została przezeń 14go b. m. Rozwijał on ją w mowie 3¹/₂ godziny trwającej, a zakończył następujemi słowy: Francja powinna oświadczyć, że chce udzielić opiekę zagrożonemu interesom, nie narażając się wszakże nikomu. Musi ona starać się o przymierze Angielskie. Holandja, Belgja, Portugalia, Skandynawja, równie jak Austria, połączą się z Francją, aby sprowadzić tak dla tego kraju, jak i dla Europy, potrzebną spokojność umysłu. Nie należy już popępiać ani jednego błędu więcej. — W dalszym ciągu obrad, dnia 15go Marca, przemawiał P. Garnier Pagés. Po nim zabierał głos Ollivier, pochwalał Rząd, i wynurzył życzenia pokoju i przyjaźni pomiędzy Francją i Niemcami. Większość Deputowanych winszowała P. Ollivier jego mowy.

Z Irlandji nie ma nowych wiadomości o powstaniu. Wszakże obawa zaburzeń w dzień św. Patricka w Dublinie, jeszcze nie minęła. — Lord Derby na zgromadzeniu swych przyjaciół politycznych, odbytem dnia 15go b. m., zakomunikował im główne szczegóły nowego Ministerjalnego planu reformy. — W miastach prawo głosowania opierać się ma na komornem, w hrabstwach na census wyborczem 15 funtów szterlingów wynoszącem. Wykonywanie podwójnego prawa wyborczego w mieście i w hrabstwie, ma być dozwolone. Punkt ten zapewne napotka silną opozycję ze strony liberalnych. — Projekt zamienienia konfederacji Kanadyjskiej na Królestwo pod berłem Xięcia Angielskiego, jest coraz bliższem wykonania; pytanie tylko czy Stany Zjednoczone zgodzą się latwo na wzniesieniu tronu w tak bliskim sąsiedztwie. (Schl. Ztg.)

Wiadomości Telegraficzne.

Konstantynopol, 17go Marca. — Mustafa-Pasza przesłał Sultanowi nowy list, będący istotnym manifestem, na korzyść przywrócenia systematu konstytucyjnego. Jednocześnie Mustafa przedstawił Sultanowi konstytucję wypracowaną przez siebie i stronnictwo młodej Turcji. List Mustafa-Paszy sprawia wrażenie.

— **ROZMAITOŚCI.** — Zmarły w Berlinie, dnia 6go b. m., w 84tym roku życia, Dyrektor tamecznej Akademji Sztuk Piękných, Piotr v. *Cornelius*, był bezwątpienia najznakomitszym z spóczesnych Niemieckich malarzy. „Gaz. Szl.“ podała obszerny jego życiorys, w „Gaz. Polskiej” przełożony, z którego kilka podajemy szczegółów. Urodził się on dnia 23go Września 1783 roku w Düsseldorfie, gdzie ojciec jego był Inspektorem Akademji malarstwa. Rodzina ich była liczna, a ojciec zajęty obowiązkami, nie mógł wiele czasu na wychowanie dzieci poświęcać, przestrzegał tylko, aby chłopcy rysowali, i Piotrowi dawał stare Włoskie sztychy do przerysowania. Kształcąc się tedy pod okiem ojca w rysunku, *Cornelius* umysłowo sam pracował nad sobą; biblja, dzieła Szekspira, a następnie Goethego, były dla niego skarbami, z których obficie czerpał. W 1799 roku, kiedy już uczęszczał na Akademię; stracił ojca. Śmierć ta pogrzyła rodzinę w niedostatek, a ówczesny Dyrektor Akademji, *Langger*, nie uznając w młodym uczniu talentu, radził mu, a za nim i krewni i przyjaciele ojca, aby rzucił pędzel i paletę, a wziął się do rzemiosła, i ofiarowali mu pomieszczenie u złotnika. Owe nagabywania w przykrą wprawiały go walkę między obowiązkiem dla rodziny i poczuciem własnego talentu. Smutne to były chwile, kiedy go obwiniali o upór i przekładali, że w zawodzie rzemieślnika więcej użytecznym być może rodzinie, a on czuł jednak święte zamiłowanie dla sztuki; powołanie artystyczne przemogło, i *Cornelius* dalej kształcił się w malarstwie, a dla chleba malował obrazki świętych i co się zdarzyło. W latach 1803—1805 napróżno ubiegał się o konkursowe nagrody w Weimarze, i dopiero w 1806 r. wykonał pierwszą robotę, która mu już rozgłos zapewniła, mianowicie malował chór i kopułę kościoła Śgo Kwiry na w Neuss, gdzie nakreślił olbrzymie postacie Apostołów, Ewangelistów i Aniołów. W 1809 roku udał się do Frankfurtu, gdzie go ówczesny Xiążę Prymas *Dalberg* otoczył swoją opieką, tam wymalował kilka obrazów i naszkicował trzy kompozycje z „*Romeo i Julia*” Szekspira, a następnie wziął się do ilustrowania *Fausta* Goethego, który młodzieńca nader pochlebnie przyjął. W roku 1811 *Cornelius* udał się do Rzymu, gdzie zaprzyjaźnił się z słynnymi Niemieckimi malarzami: *Overbeckiem*, *Schadowem*, i innymi, rzeźbiarzem *Thorwaldsenem* i historykiem *Niebubrem*. W tem kółku, któremu odrodzenie swe sztuka Niemiecka zawdzięcza, i któremu przewodniczył Xiążę, a następnie Król *Ludwik Bawarski*, prawdziwy miłośnik i opiekun Sztuk Piękných, pracował *Cornelius* studiując *Rafaela*, *Michała-Anioła* i starożytnie rzeźby. Tam narysował on 7 obrazów z *Nibelungów*, które sławę jego szeroko po Niemczech rozniosły, i 9 szkiców z *Raju Dantego*, oraz wymalował al fresco w domu Konsula Pruskiego *Bartholdi*, *Józefa* w Egipcie tłómaczącego Królowi sny i pojednanie jego z braćmi. W roku 1820 *Cornelius* powrócił do Düsseldorfu, powołany na Dyrektora tamecznej Akademji; lato jednak zwykle spędzał w *München*, pracując nad przydobieniem dziełami swojego pędzla *Glyptotheki* i tam w roku 1826 przesiedlił się stale, przyjąwszy miejsce Dyrektora Akademji Bawarskiej. Obrazy z *Mytologii Greckiej* i *Illjadi Ho-*

mera w *Glyptotece*, a i sceny z żywotów wielkich malarzy Włoskich, Niemieckich, Francuzkich i Niderlandzkich, w *Pinakotece*, oraz obrazy biblijne w kościele Śgo *Ludwika*, a mianowicie słynny Sąd ostateczny, zapewniły mu niespożytą sławę, stanowiąc zarazem tryumf odrodzonej szkoły Niemieckiej. Między latami 1830—1833 *Cornelius* powtórnie odwiedził Rzym, a w roku 1841 przeniósł się z *München* do *Belina*, gdzie już do końca żywota pozostał. Tu rozliczne wykonane dzieła już do historii sztuki należą, ale najważniejszym z nich są kartony do *Berlińskiego Campo-Santo*. Zmarły Król Pruski na wzór średniowiecznych klasztornych kruzganków, chciał cmentarz takimi kruzgankami opasać, i na ścianach ich uwiecznić największe dogmata Chrześcijaństwa. Lata całe nad niemi pracował *Cornelius*, i po dwa razy dla studjów jeździł do Rzymu. Między 1853 a 1856 r. wykończył także wielki obraz do *Protestantkiej Katedry* w Berlinie „*Oczekiwanie Sądu ostatecznego*“. W tym ostatnim roku narysował także *Lady Macbeth* w śnie lunatycznym, który to rysunek, pełen tragicznej prawdy, przez *Bürgera* wysztuchowany został. Nie będziemy tu wyliczać innych arcydzieł *Corneliusa*, bo jak powiedzieliśmy, te do historii sztuki należą. Otoczony czcią powszechną, zgasł sędziwy starzec, pozostawiając jedynego syna, *Kapitana* w wojsku Pruskim, i młodą małżonkę, którą w r. 1861, we Włoszech, poślubił. Trzecia ta z kolei jego żona, Włoszka zarówno, jak dwie poprzednie.

— „*Powiedz mi Panie Janie, dla czego to obniżono tablice z nazwiskami właścicieli i numerami domów?*“ „*Bo właściciele mają obniżyć komorne na lgo Kwietnia, czy tylko to nie będzie dowcipne Prima Aprilis.*“

MUZEUM ANATOMICZNE

A. KALLENBERGA,

w b. Hotelu Wileńskim, na *Tomackim*, jeżdżesz tylko na krótki czas do obejrzenia. — Codziennie będą miały miejsce cztery wykłady anatomiczne ciała ludzkiego; 1szy wykład o godz: 11tej z rana, 2gi o godz: 1tej, 3ci o godz. 3ej, 4ty o godz: 5 po południu. — **Wejście od osoby tylko kop. 15.** (519).



Ponieważ doszło do mojej wiadomości iż zięć mój **Edward Grening**, wystawił dwa wexle podczas swej małoletności, których zupełnie ani on akceptować nie może, ani ja nie akceptuję. Ostrzegam przeto każdego kogo to dotyczyć może, iżby rzeczonych wexli nie nabywał, gdyż takowe żadnego nie mogą mieć waloru, albowiem właściwą drogą sądową dochodzić tego będę. — **Jakob Królikowski.** (3377)

Z powodu nagłego wyjazdu są do sprzedania
Magle w dobrym stanie,
przy ulicy *Alexandra*, Nr 2768, tuż przy gmachu *Ruskiego Gimnazjum*, wprost pałacu *Karasia*. (3363)

500 sztuk Skopów opasowych,
bardzo pięknych, jest do sprzedania w każdym czasie w *Powiecie Radzińskim* o mil 6, od stacji kolei w *Lukowie*. Bliższą wiadomość powzięć można na *Pradze* Nr domu 380, numer mieszkania 4 albo też w miejscu pod adresem. *Witold Zubieński* w *Jabloniu* przez *Parczew*. (3,224).



Nagrody rs: 30.

W wsi Kutaskach, Powiecie Węgrowskim z d. 13 na 14 b. m. i r., już po północy, skradziono parę koni, dosyć rosyłych, dobrze utrzymanych, z których jeden siwy lat 7 mający, z białymi plamami, z odparzenia od siodła pochodzącymi, nadto na tylnej nodze od środka, między przegubem kolanowym a pęciną, na samym piszczelu, znajduje się mało-znaczna narośl kostna i prawe oko cokolwiek nieczyste; drugi jasno-gniady, lat 6 mający, z białą strzałą przez czoło i nozdrze, oraz obie tylne nogi z białymi odmianami, jedna po pęcinę, a druga aż nad pęciną białą. Kto takowe konie przejąłby, lub wiedział gdzie się znajdują, raczy donieść Właścicielowi majątności Kutaski, przez stację kolei Petersburskiej Małkiń, lub Rządcy Domu Numer 2779 w Warszawie, a oznaczoną nagrodę otrzyma. (3399)

Są do sprzedania **Lustra, Kredens, Bielizna stołowa i dywany** przy ulicy Śgo Jana wprost Zamku, Nr 32, na pierwszym piętrze. (3398).



Nagrody Rs: 3.

W Sobotę, t. j. dnia 16 b. m., z domu Nr 1524, przy ulicy Chmielnej, zginęła **SUCZKA** biała, w rude łatki, szczenna, z rodzaju pinczerów. Uprasza się o łaskawe odprowadzenie jej lub dania wiadomości do właściciela domu powyżej wskazanego, za powyższą nagrodą. Nadmienia się przytem, że osoba nieprawnie Pieska przetrzymująca, do odpowiedzialności pociągnięta zostanie. (3361)

CENNIK ze Składu Produktów Rolnych przy ulicy Gołępiej od d. 16 do d. 23 Marca r. b.

	rs. kop.	rs. kop.
Mąka Banacka	pud 3 60	funt. — 9
„ 0000	„ 3 20	„ — 8
„ 000	„ 3 —	„ — 7 1/2
„ 00	„ 2 60	„ — 6 1/2
„ 0	„ 2 40	„ — 6
„ Nr 1	„ 2 20	„ — 5 1/2
„ Nr 2	„ 2 —	„ — 5
„ Nr 3	„ 1 80	„ — 4
„ Nr 4	„ 1 40	„ — 3 1/2
Kasza Sago palmowe	— —	— 22 1/2
„ Ryż Caroliński	— —	— 12
„ „ Patua	— —	— 11
„ „ Nr II	— —	— —
„ Perłowa Nr 1	— —	— kwarta 19
„ Perłowa Nr 2	— —	— 17
„ Perłowa Nr 3	— —	— 13
„ Perłowa Nr 4	— —	— —
„ Orkiszowa grubsza.	— —	— 9 1/2
„ „ drobniejsza	— —	— 9
„ Krakowska Nr 1	— —	— 11
„ „ Nr 2	— —	— 10
„ „ Nr 3	— —	— 9
„ Gryczana owarzana	— —	— 15
„ „ rumianna	— —	— 7
„ „ średnia	— —	— 5
„ „ grubsza	— —	— 5
„ Jęczmiennej drobnej	— —	— 5
„ „ grubszej	— —	— 4 1/2
„ Jagłana I	— —	— 8 1/2
„ „ II	— —	— 7 1/2
„ Kaszka I pszenna	— —	— 11
„ „ II	— —	— 10
Grzech polny	— —	— 9
„ „ szablasy zielony.	— —	— 11
„ „ duży biały	— —	— 9
„ „ mały biały	— —	— 8
Buraki ćwikłowe	— —	— korzec 1 50
Brukiew:	— —	— „ 1 50
Selery Nr 1	— —	— „ kopa 1 —
„ Nr 2	— —	— „ 50
Pietruszka Nr 1	— —	— „ 50
„ Nr 2	— —	— „ 25
Cebula	— —	— pud 2 —
Buleczka tarta	— —	— kwarta 10
Masło litewskie	— —	— funt 25
Masło najprzedniejsze bez soli	— —	— — 37 1/2
Gomółki	— —	— sztuka 21 1/2
Powidła	— —	— funt 20
Jajka	— —	— kopa —

Odebraliśmy drugi transport Buljonu Litewskiego i takowy sprzedaje się po rs. 1 kop. 20 i po rs. 1 za funt. Kupującym sługom, udziela się na żądanie rachunek. Biorącym więcej jak za 1 rs., odstępuje się 4%, wyjąwszy masła. (18,786)

OSTRYGI OSTENDZKIE wyborowe, codziennie świeże w Handlu Win i Delikatesów Sowińskiego i Szulca, dawniej E. Koelichen, przy rogu ulic Długiej i Przejazd. (Nr 19,239.)

OSTRYGI Ostendzkie i Holsztyńskie, wyborowe, codzień świeże w Handlu Win, **Antoniego Stępkowskiego.** (15,285)

OSTRYGI wyborowe, **Ostendzkie i Holsztyńskie** z Flensburga, nadchodzą codziennie do Składu Win i Delikatesów **A. Bocquet**, w Gmachu Teatralnym. (16,914)

TEATR WIELKI.

Dziś: *Mose* (Mojżesz, ostatni raz), przez artystów Włoskich. Abonament A, Nr 16. — Jutro: Koncert P. H. Litoff. — Część opery *Norma*. — *Tańce*.

TEATR ROZMAITOŚCI.

Dziś: *Portrety kochanka i męża*. — *Cwiartka Papieru*.

W dniu 16 Marca i następnym, **TOWARZYSTWO** przybyłych **Artystów** z zagranicy, dawać będzie wieczory **Muzyczno-Humorystyczne**, w **Gastronomji**, pod Nr 1066k, przy ulicy Królewskiej. (3139)

KURS GIELDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 18 Marca 1867 r.

Monety i Papiery:	Żądano Płacono			
	Ruble i Kopiejki rs:			
Pół imperjały rosyjskie rs. 6 k. 23.	—	—	—	—
Dukaty holenderskie rs. 3 k. 50.	—	—	—	—
Obliży skarbowe 100 rs., (oprócz kup):	—	—	—	—
Listy zast: 3 okresu, I. s., za rs. 100,	79	50	79	—
Listy zast: 3 okresu, II. s., za rs. 100,	71	—	76	50
Listy likwidacyjne, za rs. 100 . . .	57	50	57	17
Nowa Ros: pożyczka prem: z r. 1865,	109	—	—	—
„ „ „ z r. 1866,	104	50	103	75
Bilety Banku Cesarstwa . . .	—	—	—	—
Akcje Drogi żel: War:-Wied: za szt.,	—	—	—	—
Akcje Drogi żel: Warsz:-Bydgoskiej,	—	—	—	—
Akcje Głów: Tow: Ros: Dróg żelazn:.	—	—	—	—
Akcje Drogi żelaznej Warsz:-Teres:.	85	50	—	—
Akcje Fabryczno-Lódzkie . . .	—	—	—	—

Wartość kuponu bież: od Listów zas: od rs. 100, rs. — k. 95 5/10.
Od Listów likwidacyjnych k. 120.

Ceny Targowe Warszawskie. — Dnia 15 Marca, płacono: Za korzec pszenicy od rs. 6 kop. 30 do rs. 7 k. 87; żyta od rs. 4 kop. 27 do rs. 4 k. 85; owsa od rs. 3 kop. 7 do rs. 3 kop. 30; gryki od rs. 4 kop. — do rs. 4 k. 20; kartofli od rs. 2 k. 40 do rs. 2 k. 55.

Okowity płacono dnia 15 Marca, za wiadro od rs. 3 k: 70, do rs 3 k. 90; za garniec od rs. 1 k. 23 do rs: 1 k. 27.